

Anna Izdebska

## Pitagorejska metafizyka liczb w arabskim komentarzu Proklosa do *Złotego poematu*

**Słowa kluczowe:** Proklos, pitagoreizm, Złoty poemat, tetraktys, metafizyka liczb

Zachowany jedynie w średniowiecznym arabskim tłumaczeniu komentarz Proklosa do pitagorejskiego *Złotego poematu*<sup>1</sup> nie jest dobrze znany wśród historyków filozofii greckiej i tym bardziej nie bywa wykorzystywany jako źródło mogące pomóc w rekonstrukcji i zrozumieniu pitagorejskiej metafizyki liczb.

Taki stan rzeczy wynika po części z problematyczności tego źródła, poczynając już od kwestii jego autorstwa. Tekst nie zachował się w języku greckim. Grecka tradycja milczy na temat jego ewentualnego istnienia. Chociaż tekst arabski został przekazany jako tłumaczenie komentarza Proklosa, to nowożytni badacze nie są zgodni co do tego, czy w ogóle jest to tłumaczenie tekstu greckiego, a jeśli tak, to czy jego autorem był rzeczywiście Proklos Diadoch,

---

<sup>1</sup> W poniższym artykule nie odnoszę się do kwestii autorstwa i datacji samego *Złotego poematu*, które nie mają znaczenia dla przedstawianych przeze mnie zagadnień. W tym kontekście istotny jest jedynie fakt, że dla autora późnoantycznego, takiego jak Proklos, był to tekst w pewien sposób klasyczny, stawiany na równi z tekstami przypisywanymi Orfeuszowi bądź też poematami Hezjoda i Homera. Czytelnika zainteresowanego ewentualną datacją i autorstwem *Złotego poematu* mogą odesłać do wyczerpujących rozważań zawartych w monografii J.C. Thoma, *The Pythagorean Golden Verses*, New York 1995, s. 13–26 i 35–43 (który doszedł do konkluzji, że poemat mógł powstać już w IV w. p.n.e.). Z innych autorów zajmujących się tą kwestią na uwagę zasługuje również A. Delatte, który poemat w takiej, jaką znamy dzisiaj, formie datuje na czas przed drugą połową III w. p.n.e., ale jednocześnie wysuwa śmiałą tezę, że część wersów pochodzi ze znacznie starszego, pitagorejskiego *Świętego wywodu*, datując go na V w. p.n.e. Zob. A. Delatte, *Etudes sur la littérature pythagoricienne*, Geneve 1974, s. 3–83.

czy może jakiś inny Proklos lub w ogóle inny Grek<sup>2</sup>. Chociaż nigdy nie będzie można z całą pewnością odpowiedzieć na te pytania, to jednak po przeprowadzeniu analizy źródłowej i zapoznawszy się z argumentami wysuwanymi przez wcześniejszych badaczy, jestem skłonna przychylić się do tezy, że tekst jest faktycznie tłumaczeniem z greki. Co więcej, uważam za prawdopodobne, że (w zaginionej pierwotnej wersji) był to komentarz autorstwa samego Proklosa lub innego późnego platonika. Świadczy o tym wiele elementów formy i treści, poruszane kwestie i sposób, w jaki autor się do nich odnosi, a także używana leksyka, układ tekstu, sposób prowadzenia wywodu, przypisywanie mniejszej lub większej wagi do różnych wątków poematu, wreszcie stosunek autora do tradycji greckiej<sup>3</sup>. Dlatego dalej pozwolę sobie nazywać autora po prostu Proklosem, pamiętając jednocześnie o wszystkich zastrzeżeniach, jakie można mieć wobec takiej decyzji.

Nawet uznając autentyczność tekstu, można mieć wątpliwości, czy jest on jakkolwiek pomocny przy rekonstrukcji poglądów Pitagorasa i jego uczniów – wątpliwości, które pojawiają się w ogóle w odniesieniu do Proklosa jako historyka pitagoreizmu. Autor ten żył bowiem późno (w V w. n.e.), wiele wieków później niż pochodzący bezpośrednio od Pitagorasa filozofowie, w czasie gdy pitagoreizm już dawno był raczej abstrakcyjnym konstruktem myślowym, który zaczął żyć własnym życiem (stąd część nowożytnych badaczy, poczynając od pewnego momentu jego historii, nazywa go „neopitagoreizmem”). Również Proklos, jako przedstawiciel szkoły żywo zainteresowanej pitagoreizmem i po-

<sup>2</sup> Na ten temat wypowiedzieli się szerzej trzej badacze. Pierwszy z nich to wydawca i tłumacz tekstu N. Linley, który w krótkim (nierozwiniętym ze względu na przedwczesną śmierć) wstępie do swojego wydania (N. Linley (ed.), *Ibn At-Tayyib: Proclus' Commentary on the Pythagorean Golden Verses*, Buffalo (New York) 1984) wyraził wątpliwość, czy Ibn at-Tayyib faktycznie posiadał dostęp do greckiego tekstu Proklosa (a więc wątpił w jego autentyczność). Następnie osobny artykuł poświęcił tej kwestii L.G. Westerink (*Proclus commentateur des Vers d'or*, [w:] *Proclus et son influence. Actes du Colloque de Neuchatel. Juin 1985*, red. G. Boss, G. Seel, Zürich 1987, s. 61–78), który, chociaż uchyla się od jednoznacznej odpowiedzi, jest raczej przekonany o greckim pochodzeniu tekstu. Na potwierdzenie tej tezy przytacza liczne obecne w nim motywy, mające analogię w spuściźnie greckiej, szczególnie zaś w dialogach platońskich i dziełach samego Proklosa. Rozważa również możliwość, że autorem był nie Proklos Diadoch, ale wspomniany w *Księdze Suda* (2472) Proklos z Laodycei. Dodatkowe argumenty na rzecz autorstwa Proklosa Diadocha przytacza H. Daiber w recenzji wydania i tłumaczenia Linleya (Linley, Neil: *Ibn at-Tayyib, Proclus' Commentary on the Pythagorean Verses*, „Islam” 65 (1988), s. 134–137). Jest on przekonany o oryginalności tekstu i krytykuje Linleya za jego zbyt ostrożność w stosunku do tej kwestii. Daiber powołuje się nie tylko na wewnętrzne analogie między odnośnym tekstem a zachowanymi tekstami greckimi, ale także na świadectwa zewnętrzne, takie jak *Fihrist* Ibn an-Nadima, bądź kontekst pojawienia się tekstu w manuskrypcie Ibn at-Tayyiba.

<sup>3</sup> Kwestię autorstwa omawianego tekstu, podsumowując opinie wcześniejszych badaczy, a także dodając nowe argumenty, analizuję w artykule *Arabskie wersje późnoantycznych komentarzy do pitagorejskiego Złotego poematu. Studium źródłoznawcze* („Studia źródłoznawcze. U schyłku starożytności” 11 (2012) – w przygotowaniu).

czuwającej się w pewien sposób do jego dziedzictwa, podchodził do niego bardziej jak tworzący w jego nurcie filozof niż rekonstruujący go historyk.

Skądinąd te problemy związane z dziełami Proklosa jako źródłem służącym do rekonstrukcji pitagoreizmu są problemami większości starożytnych źródeł, z których można dowiedzieć się czegoś o tym nurcie filozofii greckiej. Sądzę wręcz, że na podstawie bazy źródłowej, którą dysponujemy, nie jesteśmy w stanie powiedzieć niemal nic pewnego o Pitagorasie, jego pierwszych uczniach, organizacji ich związku i działalności w Italii. Możemy natomiast, chociaż jedynie w zarysach i nie bez białych plam, odmalować obraz pitagoreizmu jako prądu filozoficznego, określonej formacji myślowej czy też światopoglądu, który (podobnie jak platonizm) trwał po wymarciu pierwszych pokoleń pitagorejczyków, funkcjonował i rozwijał się przez wiele wieków, w różnych miejscach basenu Morza Śródziemnego. Zaś przy próbach rekonstrukcji tego ostatniego Proklos może być pomocny na równi z innymi antycznymi i późnoantycznymi autorami, którzy (o czym należy pamiętać) byli nie tylko przekazicielami, ale i współtwórcami tego dziwnego bytu, jakim jest grecki pitagoreizm.

W pitagoreizmie szczególne miejsce zajmuje dziedzina, którą można by nazwać „metafizyką liczb”. Już zdaniem Arystotelesa stanowi ona najważniejszy element poglądów tej grupy filozofów<sup>4</sup>. W całości nie zachowało się jednak żadne pismo pitagorejskie dotyczące tego centralnego dla pitagorejczyków problemu. Wzmianki na temat metafizycznego znaczenia liczb w pitagoreizmie są rozproszone w wielu źródłach, często niejasne i fragmentaryczne, co sprawia, że konieczne jest ich mozolne zbieranie i porównywanie, aby z pewnym prawdopodobieństwem zrekonstruować tę teorię i dotyczące jej dzieła<sup>5</sup>.

W tym kontekście arabski komentarz Proklosa do *Złotego poematu* zaczyna wydawać się pomocny, może nawet nie jako źródło zupełnie nowych informacji, ale jako porównanie i podsumowanie tego, co można wyłuskać z wielu rozsianych po innych tekstach fragmentów. Kwestia pitagorejskiej metafizyki liczb jest bowiem w tym dziele opisana wyjątkowo obszernie, w ciągłym, zachowanym w całości wywodzie. Jestem przekonana, że ustęp ten, choć niewolny od trudności i niejasności, może być bardzo dobrym podsumowaniem i streszczeniem pitagorejskiej teorii. W szczególności zaś może posłużyć jako punkt wyjścia do opisu i zrozumienia pitagorejskiej zasady *tetraktys*, której w istocie w całości dotyczy. Ukazuje on bowiem *tetraktys* w niezwykle spójny, wieloaspektowy sposób, pozwalający uzupełnić niektóre luki w naszej wiedzy, pozostawione przez zachowane źródła greckie. Z tego powodu uznałam, że warto przytoczyć go w całości i skomentować, odwołując się do pozostałych,

<sup>4</sup> Arystoteles, *Metaphysica* 985b–986a.

<sup>5</sup> Przykładem takich dzieł są traktaty Filolaosa i Archytasa, których wyrwane z kontekstu fragmenty rozproszone są w dziełach późniejszych autorów (poniżej podaję odnośniki bezpośrednio do tych autorów, którzy dane fragmenty przytaczają).

greckich źródeł, i w ten sposób włączyć go, jako kolejne źródło, do dyskusji na temat antycznego pitagoreizmu, a w szczególności pitagorejskiej metafizyki liczb.

Jest to komentarz do bardzo znanych wersów 47–48 *Złotego poematu*, które w tłumaczeniu z greckiego oryginału brzmią:

Tak, na tego, który dał naszej duszy *tetraktys*, źródło wiecznie płynącej natury!<sup>6</sup>

W wersach tych pojawia się kluczowe w pitagorejskiej teorii pojęcie *tetraktys*, oznaczające cztery pierwsze liczby (1, 2, 3, 4), które dodane do siebie dają dziesięć. Graficznie *tetraktys* przedstawiana jest jako złożony z punktów trójkąt równoboczny, u szczycie którego jest jeden, następnie poniżej dwa, trzy i cztery punkty. Pojawiająca się w *Złotym poemacie* przysięga na dawcę *tetraktys* (najczęściej identyfikowanego z Pitagorasem) była w starożytności bardzo znana i często przytaczana, właśnie w kontekście pitagorejskiej metafizyki liczb<sup>7</sup>.

Poniżej przytaczam w całości tłumaczenie arabskiego tekstu komentarza Proklosa do tych wersów poematu:

Pitagoras umacnia swoje słowa – i jak najbardziej jest to zgodne z tym, co wcześniej twierdził – poprzez przysięgę na tego, który dał duszy poczwórną substancję z natury, która jest w ciągłym ruchu. [...]

Pitagoras uznał liczby za symbole rzeczy boskich, szczególnie liczbę [złożoną z liczb] od jednego do dziesięciu; przyporządkował każdej z liczb jakąś przyczynę inną od pozostałych i z konieczności uznał, że inna aktywność przypada jednym, inna zaś pozostałym. I według niego dziesiątka jest tym, co nadaje aktywność światu. Faktycznie przysięga odnosi się do czwórki [*tetraktys*], zamiast do dziesiątki, ponieważ Empedokles, który spisał *Złote frazy*, twierdził, że jest czwórca elementów i że jest ona źródłem świata.

Albo ponieważ liczba dziesiątka zawiera się w czwórce [*tetraktys*] i pierwsza liczba symbolizuje boga najwyższego, ponieważ do niego należy czysta jedność, a kiedy dodaje się do niej inną liczbę, to, zgodnie z tym, co mówią [pitagorejczycy], uzyskuje się obraz wtórej [drugiej] boskości, podczas gdy jedność zastrzegają oni dla Zeusa i nazywają go tym imieniem. Atenę zaś nazywają trójką, Apolla siódmką i tak dalej.

Zaprawdę pierwsze liczby mają charakter [tj. cechy charakterystyczne] boskości. Liczby drugie są obrazem rozumności, która jest w istniejącej rzeczywistości. Trzecie są obrazem duszy, ponieważ on [Pitagoras] stwierdził, że przewodnikiem dusz jest ojciec, który sprawił, że narodziły się z liczb. Zaś liczby czwarte są obrazem rzeczy naturalnych, związa-

<sup>6</sup> Carmen aureum 46–47: ναὶ μὰ τὸν ἀμετέροι ψυχᾶι παραδόντα τετρακτύν, παγὰν ἀενάου φύσεως.

<sup>7</sup> Zob. np. Sekstus Empiryk, *Adversus mathematicos* VII 94 i n.; Porfiriusz, *Vita Pythagorae* 20, 18; Jamblich, *De vita pythagorica* XXVIII 150; XXIX 162; Teon ze Smyrny, *Expositio rerum mathematicarum* 94, 6–7; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* I 2, 9. Różnice między wersjami przysięgi przekazanych przez różnych autorów prześledził A. Delatte (*Etudes sur la littérature pythagoricienne*, dz. cyt., s. 249–253).

nych z materią i określonych przez formę. A więc byłyby cztery rodzaje liczb: liczba boska [związana z boskością], liczba rozumowa [związana z rozumem], liczba duchowa [związana z duszą] i liczba naturalna [związana z naturą]. Z konieczności więc ostatnia z liczb zawiera się w czwórce [*tetraktys*].

Są tacy, którzy dowodzą, że [Pitagoras] preferował liczbę poczwórną, ponieważ z nią zgadza się liczba pór roku i liczba rodzajów zwierząt (ponieważ są niebiańskie, powietrzne, wodne i lądowe), jak i liczba czterech cnót (mądrość, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość).

Zaś istnienie rozpoczęło się od boskiego jedna, a skończyło na naturalnej czwórce [*tetraktys*]. A więc czwórca [*tetraktys*] jest wśród liczb szczególnie związana z dziesiątką – która jest doskonałością – i z jednym, które jest początkiem.

I on [Pitagoras] przysięga na czwórcę, ponieważ ona szczególnie nas dotyczy [jest dla nas charakterystyczna]. A więc znaczeniem słów „zaprawdę, na dawcę poczwórnego źródła” [jest dziesiątka] w której jest nasza doskonałość, a jej dawcą jest jedno.

My zaś zostaliśmy szczególnie związani z poczwórnym źródłem ponieważ ono jest doskonałością – gdyż w nim jest dziesiątka – i ponieważ w nas jest natura rozumu i dusza zwierzęca i roślinna i naturalna [fizyczna]<sup>8</sup>.

W tłumaczeniu komentowanego wersu i w samym komentarzu pojawia się arabski przymiotnik *rubāʿī*, który może oznaczać „poczwórny, czterodzielny, czterokrotny” i pochodzący od niego rzeczownik *rubāʿīa*. Rzeczownik ten jest najlepszym arabskim odpowiednikiem greckiego słowa *tetraktys* i równie jak *tetraktys* trudnym do przetłumaczenia na język polski. Tłumaczę je tutaj staropolskim słowem „czwórca”, aby zaznaczyć, że nie jest to jedynie czwórka, ale swego rodzaju idea liczby cztery i wszystkiego co poczwórne (co w pewien sposób mogłoby oddać również słowo „poczwórność”). Jednak pamiętając, że jest to właśnie tłumaczenie pojęcia *tetraktys*, którego, ze względu na jego specyficzne, filozoficzne znaczenie, przyjęło się w języku polskim nie tłumaczyć, można również tutaj po prostu podstawić grecki termin *tetraktys* (który w swoim tłumaczeniu dodałam w nawiasie). Dzięki temu jest jeszcze lepiej widoczne, że cały ten ustęp dotyczy właśnie pitagorejskiej *tetraktys*.

Na samym początku przytoczonego powyżej ustępu pojawia się zdanie, w którym mowa jest nie tyle o samej *tetraktys*, ale w ogóle o liczbach od jeden do dziesięć. Każda z nich ma mieć według Pitagorasa jakąś swoistą aktywność i odpowiadać jakiejś osobnej przyczynie. Proklos nie podaje tutaj przykładów takich par liczba-przyczyna, pisze jedynie, że „dziesiątka jest tym, co nadaje aktywność światu”. Ten wątek konkretnych liczb od jeden do dziesięć, którym pitagorejczycy mieli przyporządkowywać jakieś byty nie-matematyczne, jest obecny również w innych źródłach (choć nie zawsze liczby związane są tam z przyczynami). Najważniejszym z nich jest Arystoteles, który pisze o pitagorejskiej „manii” dostrzegania we wszystkim liczb, a jako przykład takiego

<sup>8</sup> Proklos, *In Carmen Aureum commentaria* (ed. N. Linley, *Ibn At-Tayyib*, dz. cyt.) 107a–108a.

myślenia podaje przekonanie, że konkretna liczba odpowiada sprawiedliwości (i pozostałym cnotom), inna duszy i rozumowi, a inne wielu innym rzeczom<sup>9</sup>. Sprawiedliwość, dusza i rozum pojawiają się w komentarzu Proklosa i można rzeczywiście powiedzieć, że według tego, co o nich pisze, każdej z tych rzeczy odpowiada w pewien sposób jakaś liczba, jednak nie o każdej można powiedzieć chyba, że jest jakąś przyczyną.

Motywy, który powraca w tym komentarzu kilkakrotnie, jest związek liczb z bogami i ogólnie ze sferą boskości. Już na samym początku pojawia się stwierdzenie, że Pitagoras „uznał liczby za symbole rzeczy boskich”. Tę samą myśl można odnaleźć w innym, zachowanym w oryginale dziele Proklosa, gdzie porównuje on Platona i pitagorejczyków, pisząc:

Platon liczne i zadziwiające pouczenia daje nam przez wiedzę matematyczną, tak jak i filozofia pitagorejczyków zakryta zasłonami wtajemniczenia ukrywa nauki o bogach<sup>10</sup>.

Zgodnie z zawartą w tych dwóch zdaniach myślą, matematyka miała dla pitagorejczyków głębszy, teologiczny sens. Cały komentarz Proklosa do wersu o *tetraktys* ma na celu nie tylko wyjaśnienie zawłości pitagorejskiej teorii liczb, ale także pokazanie jej teologicznego podłoża. Nie jest to bynajmniej wątek nieznanymi z innych, greckich źródeł. Również Porfiriusz i Jamblich, w swoich dziełach poświęconych Pitagorasowi, dostrzegają ten związek pitagorejskiej matematyki z teologią<sup>11</sup>. Według nich, sami pitagorejczycy niechętnie te sprawy odsłaniali i traktowali jak wiedzę tajemną<sup>12</sup>.

W ujęciu Proklosa, zgodnie z pitagorejską teologią liczb, pierwsza liczba w *tetraktys*, jedynka, symbolizuje najwyższego boga jako posiadającego „czystą jedność”. Jak wynika z dalszego wywodu, tym bogiem, któremu symbolicznie przysługuje jedynka jako pierwsza i najważniejsza z liczb, jest Zeus. Ale także inni bogowie olimpijscy mają symbolizujące ich liczby. Proklos wymienia trójkę dla Ateny i siódmkę dla Apolla. Wątek liczb odpowiadających bogom olimpijskim pojawia się również w innym opisującym pitagoreizm źródle – fragmencie Plutarcha przekazanym przez Stobajosa<sup>13</sup>. Jednak żadne z wymienionych przez Plutarcha powiązań między bogiem olimpijskim a liczbą nie

<sup>9</sup> Arystoteles, *Metaphysica* 985b–986a. Plutarch (*De E apud Delphos* 388c) pisze o pitagorejskim nazwaniu liczby 5 małżeństwem, jako że jest ona sumą 2 (liczby żeńskiej) i 3 (męskiej).

<sup>10</sup> Proklos, *In primum Euclidis elementorum librum commentarii* 22, 9: ὁ Πλάτων πολλά καὶ θαυμαστά δόγματα περὶ θεῶν διὰ τῶν μαθηματικῶν εἰδῶν ἡμᾶς ἀναδιδάσκει καὶ ἡ τῶν Πυθαγορείων φιλοσοφία παραπετάσασσι τούτοις χρωμένη τὴν μυσταγωγίαν κατακρύπτει τῶν θεῶν δογμάτων.

<sup>11</sup> Porfiriusz, *Vita Pythagorae* 48; Jamblich, *De vita pythagorica* XXVIII 145–147; 151–152.

<sup>12</sup> Porfiriusz, *Vita Pythagorae* 42, 19–21; Jamblich, *De vita pythagorica* XXIII 104–105.

<sup>13</sup> Stobajos, *Anthologium* I, wstęp, 10.

pokrywa się z powiązaniem, które pojawiają się u Proklosa. Plutarch bowiem (streszczając poglądy pitagorejczyków na temat liczb) jednię przypisuje Apollowi, dwójnię Atenie, szóstkę Afrodycie, siódemkę Atenie, ósemkę Posejdonowi. Do pitagorejskiego pomysłu powiązania imion bogów z liczbami Plutarch nawiązuje również w innym miejscu (*O Izydzie i Ozyrysie* 381f), gdzie wspomina o powiązaniu Apolla z jedyką, ale Atenę wiąże już nie z dwójnią, ale z trójkątem równobocznym (czyli z *tetraktys*?). Również Jamblich w *O życiu pitagorejskim* przypisuje pitagorejczykom pogląd, zgodnie z którym konkretni bogowie olimpijscy są w jakiś sposób powiązani z liczbami (liczby symbolizują bowiem ich istotę). Apollo jest związany z trójką, Afrodyta z szóstką, a Herakles z ósemką<sup>14</sup>. Tym razem tylko powiązanie Afrodyty z szóstką pokrywa się z tym, jak tę kwestię przedstawia Plutarch, a nic z tym, co pisze na ten temat Proklos. Może to świadczyć o tym, że funkcjonowało kilka różnych pomysłów, w jaki sposób takie przypisanie liczb (i figur geometrycznych) do bogów ma konkretnie wyglądać, a nie było poglądu jednego, ogólnie przyjmowanego (lub też był on nieznanym późniejszym autorom, którzy doprecyzowywali go już na własną rękę). W każdym razie opis, który znajduje się w arabskim tekście Proklosa, nie różni się, co do głównej myśli, od podejścia innych greckich autorów.

W tym samym akapicie tekstu Proklosa warte zaznaczenia jest również to, że boskość, podobnie jak jedność, jest stopniowalna. Bóg najwyższy jest zarazem czystą jednością, która po dodaniu do niej jakiegokolwiek innej liczby staje się wielością i obrazem „wtorej (lub drugiej) boskości”. Tej boskości drugiej kategorii nie jest przypisany żaden konkretny bóg, tak jak już dzieje się z trójką, która odpowiada Atenie. Być może ta „wtóra boskość” da się w jakiś sposób powiązać nie tyle z dwójnią (δύάς), co z jednią (μονάς), która jest ostatnim w stosunku do jedna (ἓν), wymieszonym już nieco z wielością, rodzajem jedności i – co za tym idzie – boskości<sup>15</sup>. Byłoby to jedyne zdanie w tym ustępie, w którym można by doszukiwać się śladów pitagorejskiej koncepcji jedna i jedni jako dwóch różnych przejawów jedności na różnych poziomach rzeczywistości.

Za to bez wątplenia pojawia się tutaj kwestia silnie związana z powyższą, a mianowicie twierdzenie, że jedno jest *arche* (początkiem, przyczyną, zasadą i władzą) wszystkiego. Przede wszystkim jedno jest początkiem i zasadą *tetraktys* – która zaczyna się od jedyńki, składa z punktów-jedynek i tworzy trójkąt (w pitagoreizmie symbolizujący jedność<sup>16</sup>). Słowo „jedno” (*wāhid*) pojawia się

<sup>14</sup> Jamblich, *De vita pythagorica* XXVIII 152.

<sup>15</sup> Proklos, *In Platonem Timaeus commentaria* 176, 9; Symplicjusz, *In Aristotelis Physicorum commentaria* IX 181, 7–30; 230, 34; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* I 2, 5–6 (= IV 51, 4–5); Jamblich, *De vita pythagorica* XXX 182, 7–12; Focjusz, *Bibliotheca* 438b 33–35.

<sup>16</sup> Proklos, *In Platonis rem publicam commentarii* II 47, 14–15.

w omawianym tutaj ustępie trzykrotnie. W pierwszym miejscu Proklos pisze, że „istnienie rozpoczęło się od boskiego jedna”. W drugim ta sama treść oddana jest poprzez sformułowanie, że „jedno jest początkiem”. Występuje tutaj słowo *mabda*, które jest najlepszym arabskim odpowiednikiem terminu *arche*, oznacza bowiem nie tylko początek, ale również zasadę. A więc w tym miejscu wprost znajduje się stwierdzenie, pojawiające się również w wielu greckich źródłach dotyczących pitagoreizmu, że jedno jest *arche*<sup>17</sup>. W trzecim zdaniu jedno jest nazywane „dawcą doskonałości”, czyli dziesiątki i *tetraktys* (jako ich początek i zasada).

Ta sama myśl, że jedno jest *arche* wszechrzeczy, znajduje się również w innych sformułowaniach zawartych w tym passusie, jak choćby w stwierdzeniu, że „pierwsza liczba symbolizuje boga najwyższego, ponieważ do niego należy czysta jedność”, i powiązaniu Zeusa (czyli właśnie najwyższego boga) z jednością. W greckich źródłach nieraz pojawia się powiązanie jedna bądź też jedni (czyli właśnie jedności) z bogiem<sup>18</sup>, a to z kolei ściśle wiąże się z postrzeganiem boga (i jedna) jako *arche*. Bóg jest bowiem nie tylko najwyższym, pojedynczym punktem hierarchii rzeczywistości, ale też jej władcą i przenikającą wszystko zasadą.

Główny nacisk w komentarzu Proklosa położony jest na udowodnienie, że mówiąc o czwórce (*tetraktys*) autor *Złotego poematu* ma w rzeczywistości na myśli dziesiątkę, zaś ta oznacza doskonałość. *Tetraktys* faktycznie jest równoznaczna z dziesiątką w tym sensie, że składa się z dziesięciu punktów ( $1 + 2 + 3 + 4 = 10$ ). Fakt ten podkreślają również greckie źródła, prawie zawsze wtedy, gdy mowa jest w nich o *tetraktys*<sup>19</sup>. Równie często pojawia się wątek związku *tetraktys* z powstaniem świata. Grecy autorzy zazwyczaj tłumaczą to w ten sposób, że każdej z liczb tworzących *tetraktys* odpowiada: jedynce punkt, dwójce linia, trójce płaszczyzna, czwórce bryła (ciało stałe). Proces powstawania rozpoczyna się od jedynki – bezcielesnego punktu  $\nu$  i przechodząc przez kolejne poziomy, kończy się na ciałach stałych<sup>20</sup>. Teoria ta jest jednocześnie rozwinięciem koncepcji jedna jako *arche*, gdyż to właśnie jedno jest

<sup>17</sup> Symplicjusz, *In Aristotelis Physicorum commentaria* IX 181, 7–30; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* I 2, 5–6 (= IV 51, 4–5); Jamblich, *De vita pythagorica* XXX 182, 7–12.

<sup>18</sup> Stobajos *Anthologium* I 20, 6, 10–17; Symplicjusz, *In Aristotelis physicorum libros octo commentaria* IX 181, 17; Pseudo-Justyn Męczennik, *Cohortatio ad gentiles*, 18b1–d4; Filon Aleksandryjski, *De opificio mundi* 100.

<sup>19</sup> Porfiriusz, *Vita Pythagorae* 51–52; Proklos, *In Platonem Timaeus commentaria* III 53; Hipolit *Refutatio omnium haeresium* I 2, 9; Teon, *Expositio rerum mathematicarum ad legendum Platonem utilium* 99; 106; Sekstus Empiryk, *Adversus mathematicos* VII 94; Jamblich, *Theologoumena arithmeticae* 23; Atenagoras, *Legatio sive Supplicatio pro Christianis* 6.

<sup>20</sup> Sekstus Empiryk, *Adversus mathematicos* VII 95; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* VI 23, 3; Diogenes Laertios VIII 1, 25; Teon, *Expositio rerum mathematicarum ad legendum Platonem utilium* 96.



początkiem i zasadą *tetraktys*, i od niego zaczyna się cały proces powstawania świata. Ten aspekt podkreśla również Proklos, w powyższym komentarzu, pisząc, że „istnienie rozpoczęło się od boskiego jedna, a skończyło się na naturalnej czwórce [*tetraktys*]”, a także, że „dziesiątka jest tym, co nadaje aktywność światu”. Jednak najczęściej podkreśla, że dziesiątka oznacza doskonałość. Również to stwierdzenie pojawia się w innych źródłach, tam gdzie pisze się o *tetraktys*. Jest ono rozumiane głównie w kontekście matematycznym, jako że dziesiątka zawiera w sobie w pewien sposób wszystkie pozostałe liczby<sup>21</sup>. Jednak Proklos podkreśla, że dziesiątka jest „naszą”, to znaczy ludzką doskonałością. Zrozumiałe jest, że nawiązuje on do tego aspektu antropologicznego, ponieważ słowa przysięgi zawartej w poemacie mówią o tym, że *tetraktys* została dana „naszym duszom”.

Kwestia duszy pojawia się w omawianym passusie jeszcze dwukrotnie. Raz nie wprost, gdy mowa jest o czterech cnotach, odpowiadających czterem poziomom *tetraktys*. Być może w tym zdaniu należy szukać odpowiedzi na pytanie, co oznacza stwierdzenie, iż dziesiątka (czyli *tetraktys*) jest ludzką doskonałością. Trzy cnoty są bowiem doskonałością trzech części duszy, a czwarta – sprawiedliwość – doskonałością duszy jako złożonej z tych części całości. Na marginesie można zaznaczyć, że zdaniem innych greckich autorów pitagorejczycy definiowali sprawiedliwość jako „pierwszą liczbę kwadratową” czyli właśnie czwórkę<sup>22</sup>. Ta niezbyt jasna myśl może stać się klarowniejsza poprzez zestawienie jej z tą *tetraktys* czterech cnót, w której sprawiedliwość odpowiada właśnie podstawie trójkąta – czwórce. Arystoteles, u którego jako pierwszego można odnaleźć tę informację, pisze również, że Pitagoras „sprowadził cnoty do liczb” i utworzył w ten sposób „niewłaściwą [zdaniem Arystotelesa] teorię cnót”. Komentarz Proklosa może być wskazówką, czym była ta pitagorejska teoria.

Temat duszy powraca również w dalszej części ustępu, kiedy mowa jest o tym, że trzeci z czterech rodzajów liczb (odpowiadających znów czterem poziomom *tetraktys*) symbolizuje duszę, „ponieważ on [Pitagoras] stwierdził, że przewodnikiem dusz jest ojciec, który sprawił, że narodziły się z liczb”. Słowo „ojciec” może odnosić się do „Zeusa ojca”, do którego autor *Złotego poematu* zwraca się w jednym z dalszych wersów (61), prosząc go, aby pokazał każdemu z nas – ludzi – jakiego mamy w sobie demona. Zeus pojawia się również w omawianym tutaj ustępie jako najwyższy z bogów, któremu odpowiada najczystsza jedność. Nie jest jasne, co ma na myśli Proklos, gdy pisze, że dusze „narodziły się z liczb”. Być może ma to związek z pojawiającym się w niektó-

<sup>21</sup> Arystoteles, *Metaphysica* 986a; Porfiriusz, *Vita Pythagorae* 51–52; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* I 2, 9, 4–5.

<sup>22</sup> Arystoteles, *Magna Moralia* 1182a 11; Aleksander z Afrodyzji, *In Aristotelis Methaphysica commentaria* 38, 10–12.

rych źródłach przypisywanym pitagorejczykom dosyć enigmatycznym stwierdzeniem, że „dusza jest liczbą, która sama siebie porusza”<sup>23</sup>.

Chociaż większość komentowanego passusu skupia się na metafizycznym znaczeniu *tetraktys* i jej powiązaniu z dziesiątką, jeden akapit poświęcony jest również innemu przejawom „poczwórności”. Proklos pisze w nim o ludziach, którzy szukają wyjaśnienia preferencji Pitagorasa dla idei poczwórności w różnych ważnych czwórkach, występujących w świecie. Jako przykłady podaje liczbę pór roku, liczbę rodzajów zwierząt i cztery cnoty (o których wspomniałam już powyżej). Dziwić może pojawienie się wśród tych trzech podziałów czterech rodzajów zwierząt, który to podział wcale nie jest tak oczywisty jak dwa pozostałe. Jednak pochodzi on z *Timajosa* Platona<sup>24</sup> i dlatego mógł być już dla Proklosa czwóropodziałem oczywistym, naturalnym, tak jak oczywisty był podział na cztery cnoty, również ukonstytuowany przez Platona.

Takie poszukiwanie różnych ważnych, występujących w rzeczywistości czwórek w kontekście pitagorejkiej *tetraktys* nie jest czymś wyjątkowym. Podobną, jednak dużo dłuższą listę można znaleźć w dziełach Teona ze Smyrny<sup>25</sup> i Jamblich<sup>26</sup>. Teon wymienia ich aż jedenaście, a Jamblich próbuje opisać przy ich pomocy niemalże całą rzeczywistość. Pierwszą, najbardziej podstawową czwórką, którą wymieniają obaj autorzy, są cztery elementy: ogień, powietrze, woda, ziemia. Teon każdy żywioł przyporządkowuje jednej z liczb tworzących *tetraktys*: jedyńce ogień, dwójce powietrze, trójce wodę, czwórce ziemię. Cztery elementy uszeregowane są w ten sposób zgodnie ze swoją (uznaną przez greckich filozofów) naturą: od najbardziej lekkiego, czystego, związanego z niebem i boskością ognia, poprzez pośrednie powietrze i wodę, aż do stałej, ciężkiej, brudnej, materialnej ziemi. Tak postrzegane, przyporządkowane poszczególnym poziomom *tetraktys* cztery żywioły wpisują się w obraz powstania świata, od niematerialnego punktu boskiego jedna, aż po cztery wymiary materii. Od nieba aż po ziemię.

Motyw czterech elementów obecny jest również w komentarzu Proklosa, ale nie tam, gdzie wymienia on różne czwórce, ale kiedy tłumaczy, dlaczego Pitagoras mówi o czwórce zamiast o dziesiątce. Pozwolę sobie przytoczyć to zdanie raz jeszcze:

<sup>23</sup> Stobajos, *Anthologium* I 49, 1a; Plutarch, *Placita philosophorum* IV 2; Teodoret z Cyru, *Graecarum affectionum curatio* V 17. Wszyscy trzej autorzy podają ten sam cytat za Aecjuszem.

<sup>24</sup> Platon, *Timaeus* 39e–40a. Co prawda mowa jest tam nie o zwierzętach, ale szerzej o istotach żywych, a pierwszy „niebiański” rodzaj to rodzaj „bogów niebiańskich”. Użyte w arabskim tłumaczeniu nieco nieudolnie słowo „zwierzęta” *ḥayawānāt*) utrudnia zrozumienie tego podziału, a zwłaszcza właśnie tej pierwszej kategorii.

<sup>25</sup> Teon, *Expositio rerum mathematicarum ad legendum Platonem utilium* 96–99.

<sup>26</sup> Jamblich, *Theologoumena arithmeticae* 23–26.

Faktycznie przysięga odnosi się do czwórce, zamiast do dziesiątki, ponieważ Empedokles, który spisał *Złote frazy*, twierdził, że jest czwórca elementów i że jest ona źródłem świata.

Poza tym zdaniem imię Empedoklesa pojawia się w komentarzu Proklosa jeszcze jeden raz<sup>27</sup>. W tym drugim miejscu został on określony rzeczownikiem *wādi* 'oznaczającym „autora”, a pochodzącym od czasownika *wada* 'a. Czasownik ten oznacza „układać, komponować, wymyślać”, ale także „spisywać, zapisywać”. Z kolei użyty w przytoczonym powyżej zdaniu czasownik *dawwana* oznacza przede wszystkim „spisywać, zapisywać, rejestrować” i nie zawiera się w nim raczej element własnej inwencji. W związku z tym, z komentarza Proklosa może wynikać zarówno, że Empedokles był jego autorem, w takim sensie, że sam go stworzył, bądź też jedynie go zapisał, czyli nadał mu ostateczną formę. Można w tym kontekście przywołać Diogenesa Laertiosa, który powołując się na starszych od siebie autorów (Timajosa i Neantesa) pisze, że Empedokles był słuchaczem wykładów Pitagorasa, ale „ukradł” je, bądź też „ogłosił w swoim poemacie”, za co pozbawiony został prawa dalszego w nich uczestnictwa<sup>28</sup>. Być może także Proklos podzielał pogląd, że Empedokles był tym, który spisał w *Złotym poemacie* nauki Pitagorasa.

Odniesienia do teorii Empedoklesa (jak na przykład koncepcja jednoczącej miłości i dzielącej włości) pojawiają się również w innych miejscach komentarza, jednak bez wspomnienia tego filozofa z imienia. Ewidentnie autor komentarza uznaje Empedoklesa za pitagorejczyka, a to, co uchodzi za specyficzną myśl Empedoklesa, uważa za idealnie wpisujące się w całą myśl pitagorejską. Jak widzieliśmy powyżej, przynajmniej koncepcja czterech elementów powiązanych ściśle z *tetraktys* jest jak najbardziej z tą myślą zgodna i uznawana za taką również przez innych greckich autorów. Samo powiązanie Empedoklesa z pitagorejczykami również nie jest niczym nowym, niezgodnym z greckim obrazem historii ich własnej filozofii. Wielu autorów kojarzy Empedoklesa z pitagorejczykami, uważając go za członka tej szkoły filozoficznej lub kogoś blisko z nią związanego<sup>29</sup>. Sam Proklos, w innym swoim dziele, nazywa Empedoklesa wprost „pitagorejczykiem”<sup>30</sup>.

W powyżej przytoczonym zdaniu z komentarza do *Złotego poematu* najlepiej widać sposób, w jaki – dla Proklosa – teoria Empedoklesa wpisywała się w pitagoreizm i stanowiła z nim jedną całość. Proklos pisze tutaj, że w przy-

<sup>27</sup> Proklos, *In Carmen Aureum commentaria* 91b.

<sup>28</sup> Diogenes Laertios VIII 2, 54–55

<sup>29</sup> Sekstus Empiryk, *Contra mathematicos* IX 127; Hipolit, *Refutatio omnium haeresium* VI 26, 3; Symplicjusz, *In Aristotelis physicorum libros octo commentaria* IX 25, 19–24; Olimpiodor, *In Platonis Gorgiam commentaria*, wstęp, 9. Jamblich (*Theologoumena arithmeticae* 22) przypisuje nawet Empedoklesowi autorstwo komentowanej tutaj przysięgi na dawcę *tetraktys* (w. 47–48 *Złotego poematu*)

<sup>30</sup> Proklos, *In Platonis Parmenidem* 723, 22.

siędzie, która w rzeczywistości odnosi się do dziesiątki tworzonej przez *tetraktys*, mowa jest właśnie o „czwórce”, ponieważ to „czwórca” – *tetraktys* – ma wyjątkowe, metafizyczne znaczenie, a dziesiątka się w niej zawiera. *Tetraktys* jest tutaj nazwana „źródłem świata”, co nawiązuje do słów przysięgi, a także do metafizycznego znaczenia *tetraktys* jako zasady, która opisuje porządek powstawania świata i całym tym światem rządzi (co przejawia się między innymi również w jej muzycznym znaczeniu – w *tetraktys* zawierają się trzy główne interwały muzyczne). Jednak jeszcze przed tym jej znaczeniem Proklos wskazuje właśnie na cztery elementy jako ściśle z tym pojęciem związane.

Kilku słów komentarza wymaga jeszcze jeden akapit tekstu Proklosa, w którym ten opisuje cztery rodzaje liczb: „liczba boska [związana z boskością], liczba rozumowa [związana z rozumem], liczba duchowa [związana z duszą] i liczba naturalna [związana z naturą]”. W *Komentarzu do Timajosa Platona* Proklos również wymienia cztery rodzaje liczb: „pierwsza liczba boska, druga istotowa, trzecia duchowa, ostatnia zaś fizyczna”<sup>31</sup>. Lista ta różni się od listy rodzajów liczb w *Komentarzu do Złotego poematu* jednym szczegółem. Druga liczba raz jest nazwana „rozumową”, zaś za drugim razem „istotową” (οὐσιώδης), czyli związaną z istotą (οὐσίᾳ). Jednak również w *Komentarzu do Złotego poematu* Proklos pisze, że rozumność, której obrazem jest druga kategoria liczb, wiąże się z istniejącą rzeczywistością. Rozum zaś jest w greckiej myśli ściśle związany z istnieniem i na gruncie tej tradycji nie dziwi fakt, że ten autor mógłby używać kategorii rozumności i istnienia zamiennie.

W ustępie z *Komentarza do Złotego poematu* Proklos nie tylko wymienia cztery kategorie liczb, ale również trochę rozwija tę myśl. Przede wszystkim powiązanie tej kwestii z pitagorejskim terminem *tetraktys* sprawia, że ukazuje się kolejny aspekt metafizycznego znaczenia *tetraktys*. Liczba boska jest to bowiem najwyższy punkt, zarazem rozpoczynający i przenikający cały trójkąt *tetraktys*, co może być również informacją uzupełniającą nasz obraz pitagorejskiej teologii. Rozumności i zarazem istnieniu odpowiada dwójka. Wiąże się to z faktem, że zgodnie z tym pitagorejsko-platońskim systemem, rozum jest na tym poziomie w hierarchii rzeczywistości, gdzie pojawia się pewna dwiistość, prawda i fałsz, byt i niebyt, sprzeczność. Ten porządek hierarchiczny jest zarazem porządkiem genetycznym. Z najwyższego jedna powstał rozum, z niego zaś odpowiadająca trójce dusza, z niej zaś świat fizyczny. Ten uważany za neoplatoński schemat daje się dostrzec już w urywkach pism pitagorejskich, również starszych od Proklosa, dla którego był po prostu oczywistością. Jednak ta oczywistość pięknie przekłada się na bez wątpienia pitagorejską figurę *tetraktys*. Komentarz Proklosa, podobnie jak komentarze Teona ze Smyrny czy

<sup>31</sup> Proklos, *In Platonis Timaeum commentaria* II 161, 26–28: ἀριθμὸς πρῶτιστος μὲν ὁ θεῖος, δεύτερος δὲ ὁ οὐσιώδης, καὶ τρίτος δὲ ὁ ψυχικός, ἔσχατος δὲ ὁ φυσικός.

Jamblicha, ukazuje ogrom znaczeń, które mogą się za tą figurą kryć. Jednocześnie pokazuje, że są to znaczenia komplementarne i dające się przekładać na siebie nawzajem. *Tetraktys* rządzi rzeczywistością na wszystkich jej poziomach, ukazując przy tym jej hierarchiczną i zarazem prostą strukturę, która zawsze pozostaje taka sama.

### Streszczenie

W artykule zaprezentowany został passus zachowanego w średniowiecznym arabskim tłumaczeniu komentarza Proklosa do pitagorejskiego *Złotego poematu*. Passus ten jest komentarzem do wersów 47–48 poematu, w których pojawia się pitagorejski termin *tetraktys*. Z tego powodu stał się on dla autora (którym, zdaniem autorki artykułu, najprawdopodobniej rzeczywiście był Proklos) punktem wyjścia do opisu pitagorejskiej metafizyki liczb. Ze względu na jego interesującą (z filozoficznego i historycznego punktu widzenia) treść, autorka zaprezentowała w artykule tłumaczenie tego ustępu w całości, a także skomentowała go w odniesieniu do zachowanych greckich źródeł dotyczących pitagoreizmu i tego, co można w nich wyczytać odnośnie do kwestii pitagorejskiej teologii i metafizyki liczb. W tym kontekście nieznanemu szerszemu gronu badaczy filozofii greckiej passus komentarza Proklosa do *Złotego poematu* mógł ukazać się jako bardzo dobre podsumowanie i uzupełnienie wielu kwestii, a także kolejne źródło, zasługujące na włączenie do dyskusji na temat antycznego pitagoreizmu, a w szczególności pitagorejskiej koncepcji *tetraktys*.